Nakład 28.700 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 142. Sosnowiec, czwartek 30 maja 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

P. prezydent Rzplitej na odsłonięciu pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie

POZNAN, 29. 5. (wł.) Jak donoszą z Poznania, p. prezydent Rzplitej wyjechał dziś do Gniezna, aby wziąć udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Bolesława Chrobrego oraz w procesji Bożego Ciała.

P. prezydent wraca do Warszawy w sobotę albo niedzielę.

Minister Zaleski o swym pobycie w Budapeszcie i sesji ligi narodów.

WARSZAWA, 29. 5. (wł.) Minister Zaleski udzielił dziś wywiadu prasie o swym pobycie w Budapeszcie i wyjeździe na sesję ligi narodów do Madrytu.

Minister oświadczył, że jego ostatnia wizyta w Budapeszcie przyczyniła się do zacieśnienia węzłów między Polską a małą ententą i że propozycja węgierskiego prezesa rady ministrów Bethlena, aby Polska pośredniczyła między Węgrami a Rumunją została przyjęta.

Mówiąc o najbliższej sesji ligi narodów minister Zaleski oświadczył, że Polska stać będzie na straży praw mniejszości, oraz, że poruszy obszernie sprawę belsijskiego napadu na artystów w Opolu.

Pierwsze kroki Amanullaha i Surai po ucieczce z Afganistanu.

BOMBAJ, 29. 5. Po przybyciu do Bombaju pierwszym krokiem b. królowej afgańskiej, Surai, było wezwanie kilkunastu fryzjerów i dopiero potem ufryzowane damy i królowa wyszły na spacer.

Amanullah jest bardzo zdenerwowany i cały dzień biega po korytarzu w hotelu, który jest pilnie strzeżony.

W przededniu wyborów do parlamentu w Anglji.

LONDYN, 29. 5. Przywódcy głównych stronictw, walczących o władze w Anglji, wydali odezwę do wyborców. Mac Donald drogą iskrową w odezwie swojej oświadczył, że w Europie i na świecie całym nie może zapanować bezpieczeństwo dopóki wielkie mocarstwa nie zgodzą się na to, aby załatwić panujące między niemi różnice zdań w drodze sądów rozjemczych i wogóle metodami pokojowemi. Partja pracy będzie dążyła do tego celu wszelkiemi środkami. Partja pracy ma zamiar skończyć raz na zawsze z polityką klasową. Co do jednego z głównych żądań partji pracy, dotyczących przemysłu, to partja ta nie żąda nacjonalizacji przemysłu ale jego racjonalizacji.

Przysposobienie wojskowe na Ukrainie liczy 900.000 ludzi.

RYGA, 29. 5. W Charkowie odbył się zjazd organizacji przysposobienia wojskowego »Awiochemu«. Ze sprawozdania wynika, że do organizacji tych należy na Ukrainie 900.000 członków, odbywających regularne ćwiczenia wojskowe. Zjazd uchwalił powiększyć wśród ludności propagandę w celu doprowadzenia liczby członków organizacyj wojskowych do dwóch miljonów.

Na początku czerwca »Awiochem« organizuje manewry swoich oddziałów nad Dnieprem przy udziale flotylli rzecznej, która ma zademonstrować znaczenie floty wojskowej na Dnieprze dla utrzymania linii Dniepru na wypadek forsowania jej przez wroga. Manewry potrwają 7 dni.

Od granatów ręcznych ukraińskich bojowców spłonęło miasto Niżniów.

LWOW, 29. 5. Wczoraj przed po łudniem spłonęło doszczętnie miasteczko Niżniów kolo Tłumacza.

Setki rodzin, pozbawionych dachu nad głową, obozuje pod gołem niebem.

Ogień wybuchł z niewiadomej przyczyny w domu Wasyla Małamkija.

Z chwilą kiedy płomienie ogarnęły budynek, rozległ się ogłuszający huk kilku wybuchów. To widocznie pękały granaty ręczne, przechowywane przez synów Małamkija, członków ukraińskiej organizacji wojskowej.

Wyrzucane w powietrze wybuchem granatów płonące żagwie padały na dachy sąsiednich domów, powodując gwałtowne rozszerzanie się żywiołu, podsycanego wiatrem.

Wkrótce całe miasteczko stanęło w płomieniach i spłonęło.

Katastrofalne następstwa tornada.

NOWY JORK, 29. 5. Południowa część okręgu administracyjnego, Manilla, nawiedzona została straszną katastrofą tornada, podczas którego wśród grzmotów, morze wystąpiło z brzegów, zalewając obszar kilkunastu mil. Dotychczas stwierdzono, że 50 osób zatonęło, 25 domów zostało porwanych przez fale morskie. Kilka wiosek zostało zniszczonych. Rozmiary katastrofy znacznie są większe, lecz są to pierwsze informacje, które dotarły do kontynentu St. Zjednoczonych.

Tajemnicze zabójstwo w Łodzi na tle rozrachunku przy eksporcie świń.

ŁODZ, 29. 5. Wczoraj popołudniu w domu nr. 58 przy ul. Pomorskiej w Łodzi dokonano tajemniczego zabójstwa.

Do mieszkającego w tym domu kupca Bronisława Pieszczyńskiego, eksportera trzody chlewnej zagranicę przybył z Koła Antoni Majewski, agent eksporterów, skupujący trzodę chlewną w powiecie kolskim.

Pieszczyński nie przyjął go w mieszkaniu, lecz wyszedł z nim razem do ogródka, mieszczącego się w podwórzu.

W chwilę potem dozorca domu usłyszał kilka szybko po sobie następujących strzałów rewolwerowych.

Gdy wbiegł do ogródka, znalazł przy jednej z ławek Majewskiego, leżącego bez przytomności w kałuży krwi. Majewski otrzymał kilka kul w łatkę piersiową.

Zabójca zbiegł.

ŁODZ, 29. 5. Wczoraj po południu, eksporter trzody chlewnej Bronisław Pieszczyński zamordował kilku strzałami rewolwerowemi Antoniego Majewskiego, agenta skupującego trzodę chlewną w powiecie kolskim.

Pieszczyński po dokonaniu zbrodni zbiegł.

W nocy Pieszczyński przybył do hotelu Polskiego i zajął pokój.

Policja dowiedziawszy się o tem, przybyła na miejsce, aby go aresztować.

Pieszczyński jednak zamknął drzwi na klucz i przyłożywszy rewolwer do skroni oświadczył, że, jeżeli ktokolwiek odważy się ruszyć klamką od drzwi, strzeli sobie w głowę.

To oświadczenie wywołało ogólną konsternację. Na miejsce przybył prokurator Markowski. Hotel otoczono policją.

Do godz. 11-ej nie przedsięwzięto jeszcze żadnych środków celem ujęcia zbrodniarza.

Zbrodniarz siedzi ciągle w pokoju z rewolwerem przy skroni.

Najprawdopodobniej będzie się starała policja obezwładnić Pieszczyńskiego przy pomocy gazów oszałamiających.

I w Anglji nie lepiej.

O tem, że wybory do parlamentu nie są sielanką, lecz ciężką walką, pełną bezwzględnych, czasami brutalnych porachunków, świadczy rozpoczęta niedawno kampanja wyborcza w Anglji. A to, co się dzieje w tym kraju, już dlatego nie powinno ujść uwadze czytelnika polskiego, że Angija uchodzi za wzór kulturalnych metod walki politycznej dla całego świata. Szczególnie nasi domorośli krytycy metod wyborczych, nie mogąc przeboleć klęski jaką przed rokiem ponieśli, nie skąpią czynnikom rządowym wskazówek i nauk.

Ale — patrzmy na Anglję. Nadchodzące wybory rozstrzygną o kierunku polityki wewnętrznej i zewnętrznej imperjum. Zdają sobie z tego doskonale rację wszystkie trzy stające do walki obozy polityczne i dlatego rozpoczynają kampanję nietylko z olbrzymią energią i bezwzględnością, ale wprost—bez oglądania się na jakiekolwiek hamulce obyczajowe.

Partja pracy przystępuje do kampanji wyborczej pod hasłami skrajnego radykalizmu społecznego wewnątrz, a nawiązania bliskiego kontaktu z Niemcami i Rosją zewnątrz kraju. Wódz labourzystów, Ramsay Mac Donald, z trudem opanowuje rozsadzające partję tendencje radykalne. Jest on dzisiaj raczej czynnikiem hamującym, wobec coraz bardziej wzrastających wpływów Coocka —w zakresie dążeń socjalnych partji a Snowdena — w zakresie politycznym, nacechowanym wybitnemi skłonnościami germanofilskiemi.

Labour party, licząc na poparcie liberałów Lloyd George'a, pnie się do objęcia rządów za wszelką cenę. Konkurent z obozu konserwatywnego zwalcza nietylko słowem, ale i czynem i to wcale nie wybrednym, bo poprostu, czy to się naszym wielbicielom zwyczajów angielskich podoba, czy nie, pałką i pięścią.

Przed samemi Zielonemi Świątkami został na wiecu w Birmingham ciężko pobity przez labourzystów mówca konserwatywny, Laaker-Lampson. Kiedy zwolennicy wystąpili w jego obronie, wywiązała się bójka z trudem i po dłuższym dopiero czasie opanowana przez policję. A przecież to dopiero początek kampanji, przecież jeszcze daleko do właściwego roznamiętnienia...

Walka o władzę rządową w Anglji zaostrzy się z chwilą, kiedy frondujące przeciwko Lloyd-Georgowi skrzydło liberałów pod wodzą lorda Greya przysiąpi do wspólnej akcji, co jest już kwestją najbliższych dni. Z tą chwilą kampanja wyborcza wejdzie w stadjum rozstrzygające, a ponieważ od jej wyniku uzależnione są wielkie zagadnienia, więc nic dziwnego, że i zacietrzewienie nieraz przekroczy granicę zwyczajów... towarzyskich.

Nie dziwimy się temu, bo gdzie przy rozstrzyganiu wielkich problemów politycznych występują masy, tam polityki nie robi się w rękawiczkach. Parlament bez roznamiętnienia mas w porze wyborów, to nonsens. A więc, jeżeli mamy patrzeć na Anglję, to chyba po to, by stwierdzić, że obecna kampanja wyborcza w tym kraju niczem nie odbiega od zwyczajów, które zapanowały we wszystkich państwach, choć rych na wybujały parlamentaryzm.

Wyjazd p. Deveya do Bukaresztu.

WARSZAWA, 29 5 (wł) Dziś o godz. 11 ej w nocy wyjechał do Bukaresztu doradca finansowy Polski p. Dewey.

Protest kolejarzy przeciwko redukcjom.

WARSZAWA, 29 5 (wł) Związki kolejowe złożyły dziś protest na ręce ministra Kühna przeciwko zamierzonym redukcjom na kolejach.

Chór i dyplomaci rumuńscy okradzeni w drodze do Lwowa.

LWOW, 29-5. Wczoraj wracała do Rumunji wycieczka chóru rumuńskiego Cantariei Romania, który bawił na występach gościnnych w Polsce.

Członkowie chóru jechali specjalnym wagonem pulmanowskim, obsługiwanym przez odrębnego konduktora.

W drodze z Przemyśla do Lwowa zakradli się do zamkniętego wegonu nieznani sprawy i korzystając z głębokiego snu uczestników wycieczki okradli ich, zabierając przedewszystkiem garderobę oraz liczne kosztowności.

Wśród okradzionych znajduje się kilku przedstawicieli dyplomatycznych Rumunji.

O kradzieży zawiadomiono dziś rano konsula rumuńskiego w Lwowie.

Sledztwo spoczywa w rękach policji lwowskiej która dokłada wszelkich starań celem ujęcia złodziei.

Tragiczna śmierć 12 górników

pod gruzami zawalonego szybu kopalni.

BIRMINGHAM, 29. 5. Wskutek eksplozji gazów zwalił się szyb na tutejszej kopalni węgla. Pod gruzami znalazło się 12 górników Dotychczas wydobyto zwłoki 9 górników, dwaj walczą ze śmiercią, a jednego brak.

Strzały na granicy.

CZĘSTOCHOWA, 29. 5. Patrol straży granicznej strzelał do uciekających przez granicę przzemytników. W wyniku strzelaniny raniono Piotra Syrka z miasteczka Kostrzyń (pow. częstochowski.)

Rannego odesłano do szpitala w Krzepicac. Drugiego przemytnika brata rannego Franciszka Syrka, schwytano z przemytem cygar i manufaktury.

Tego samego dnia wieczorem patrol straży granicznej strzelał do innej grupy przemytników, przechodzących granicę w tem samem miejscu. Korzystając z ciemności przemytnicy zbiegli.

Chłopek z pod Warszawy wydzierżawił most Kierbedzia...

Gospodarz z pod Zegrza Wincenty Sypniewski sprzedał w Warszawie dwa konie.

Gdy chodził po placu, przyglądając się straganom, podeszło do chłopka dwu „facetów". Jeden z nich miał na głowie starą, czerwoną czapkę posłańca.

— Co to gospodarzu uważacie? — zagadnął jegomość w czerwonej czapce.

— Phi... coś trzebaby kupić — odparł dość nieufnie chłop.

— My wam pomożemy. My tu wszystkich znamy — zaofiarowali swe usługi. — Ale chodźmy na „jednego". My stawiamy.

Chłopek nie miał nic przeciwko temu. Przy kieliszku sam nie wiedział kiedy i jak wygadał się, że sprzedał właśnie konia i ma przy sobie 600 złotych.

— Moiściewy — rzekł na to jegomość w czerwonej czapce — ja wam coś powiem. Z takiemi pieniędzmi możecie robić świętny interes...

Chłopu oczy zabłysły.

— No, jaki interes? Gadajcie, a żywo!

— Widzicie — mówi tamten — ja mam w dzierżawie most Kierbedzia. Biorę opłatę od samochodów Noszę dlatego czerwoną czapkę To znak władzy...

Chłop nie miał żadnej wątpliwości w prawdziwość tych słów.

— A ile wy bierzecie za przejazd? — dopytywał — bo u nas w Zegrzu płaci się „mostowego" 20 groszy.

— My tu bierzemy pół złotego!

— Dobra, zgadzam się — zawołał uradowany Sypniewski — ile chcecie za odstąpienie tej dzierżawy.

— Mogę oddać tylko na tydzień. Będzie kosztować 500 zł.

Chłopu się mina wyciągnęła

— O, to drogo...

„Dzierżawcy" mostu byli jednak skłonni do ustępstw. Targ w targ — zgodzono się za 300 zł.

Wsiedli w tramwaj, pojechali na most. Gdyby chłopek umiał lepiej patrzeć, to zobaczyłby, że grupa drapichrustów, stojąca na Zjeździe, widząc, że wysiadają z tramwaju, skinęła na taksówkę. Wsiadło w nią dwu. W następną drugich dwu.

Tymczasem „poborca" w czerwonej czapce zaczął „urzędować". Kilka taksówek przepuścił.

— Czego puszczacie, niech płacą — wołał chłop.

— Oni już zapłacili zgóry — uspakajał „poborca" ja mam tu numery wypisane i pokazał kartkę.

Wreszsie „poborca" zatrzymał jedną taksówkę. Pasażer zapłacił 50 groszy. „Urzędnik" w czerwonej czapce machnął ręką. Taksówóka odjechała. W chwilę później znów zatrzymał taksówkę. Znów wziął 50 gr.

Chłop był uszczęśliwiony!

— No to ja tu będę tera pieniondze brać! — zawołał.

„Urzędnik" dał mu czerwoną czapkę. Chłop bez żalu rozstał się ze swoją nową maciejówką.

Poprzedni „poborca" już miał odejść, gdy na moście zrobiła się głośna awantura.

Chłopek kłócił się zajadle z szoferem, że nie chce uiścić należytej opłaty. Do awantury wmieszał się policjant. Szybko zorjentował się w sytuacji i ujął uciekającego kombinatora.

W komisarjacie chłop dowiedział się, że padł ofiarą misternej intrygi.

Spryciarzem był Stanisław Madziarek. mieszkaniec „Cyrku".

Proces rehabilitacyjny niewinnie straconego polaka.

Proces przeciwko rodzinie Nogensów, rozpoczęty w Neustrelitz, którego zapowiedź obiegła prasę światową pod nazwą „Drugiego procesu Jakubowskiego", wiąże się pośrednio z właściwą sprawą Jakubowskiego, polskiego robotnika straconego na podstawie wyroku sądu w Alt Strelitz w r. 1926 za rzekome zamordowanie swego trzyletniego wychowanka.

Akt oskarżenia zarzuca bowiem zasiadającym na ławie oskarżonych zamordowanie trzyletniego Ewalda lub udzielenie pomocy w dokonaniu mordu, pozatem zaś krzywoprzysięstwo, popełnione przez złożenie fałszywych zeznań i obciążających Jakubowskiego zeznań w pierwszym procesie. Na ławie oskarżonych zasiadają bracia Fritz i August Nogensowie oraz matka Kehlerowa tudzież niejaki Blecker, Fritz i August Nogens oskarżeni są o dokonanie mordu, matka ich o udzielanie mordercom pomocy. Ponadto akt oskarżenia zarzuca krzywoprzysięstwo. Rozprawie przewodniczy dr. Peters, oskarżenie wnosi prokurator Weder. Imieniem rodziców Jakubowskiego objął powództwo cywilne adwokat berliński Brahms, na skutek starań niemieckiej ligi praw człowieka i obywatela. Do procesu wezwano 128 świadków. O zainteresowaniu, jakie wzbudziła ta rozprawa w najszerszych kołach opinji niemieckiej, świadczy napływ do Neustrelitz korespondentów prasy niemieckiej, których przybyło około 30-tu. Również i prasa polska jest reprezentowana.

Na rozprawie przedpołudniowej oskarżona Kehlerowa na zapytanie, czy przyznaje się do winy, oświadcza, że tak Oskarżony Fryc Nogens powiedział, że brał udział w mordzie, dokonanym na małoletnim Ewaldzie, i że pod przysięgą złożył fałszywe zeznania, obciążając Jakubowskiego. Natomiast August Nogens, zaprzeczył stanowczo, jakoby miał coś wspólnego z morderstwem, przyznając się jedynie do złożenia fałszywych zeznań. Kehlerowa oświadczyła, powołując się na zeznania zmarłej córki swej Idy a matki Ewalda, iż Jakubowski nie był ojcem zamordowanego dziecka.

Dalsza rozprawa przyniosła szereg zeznań, obrazujących niesłychane wprost stosunki, jakie panowały w rodzinie Nogensów. M. in. przewodniczący stwierdził, że August Nogens utrzymywał ze swą siostrą a matką małoletniego Ewalda stosunek miłosny. Wielkie wrażenie wywarł moment, gdy zastępca powództwa cywilnego dr. Brandt zaapelował do oskarżonej Kehlerowej aby się przyznała, iż bezpośrednio po procesie przeciwko Jakubowskiemu oświadczyła wobec licznie zgromadzonych, iż Jakubowskiego stracono niewinnie. Kehlerowa przyznaje się do tego.

Przyjazd polaków z Australji do Warszawy.

WARSZAWA, 29 5 (wł) W lipcu przybywa do Warszawy wycieczka polaków z Australji (z Sydney i Melbourne).

Wycieczka liczy 54 osoby.

Pogrzeb ś. p. Rolanda.

WARSZAWA, 29 5 (wł) Dziś odbył się tu pogrzeb tragicznie zmarłego artysty »Morskiego Oka« ś. p. Rolanda.

W pogrzebie wzięli udział wszyscy artyści scen warszawskich, oraz liczni koledzy z prowincji.

Święto Polski Chrystusowej.

W Polsce, gdzie uroczystości kościelne tak często łączą się z symbolem odrodzonego państwa, — święta Bożego Ciała posiada szczególniejsze znaczenie.

Jest ono bowiem symbolicznem zaznaczeniem w dniu oddawania najwyższej czci tajemnicy Ciała Bożego przez kościół, powszechnej łączności narodu z kościołem.

Od chwili, gdy po raz pierwszy z murów katedry polskiej wyłonił się na słońce uroczysty i barwny korowód duchowieństwa, dostojników koronnych, patrycjatu, szlachty i mieszczan, — minęły już wieki całe.

Jak cienie przeszły dynastje Piastów, Jagiellonów i Wazów; jak burza przewalił się nad Rzeczpospolitą najazd szwedzki, kozackie bunty i rebelje. Jak tęczowe koło fortuny przetoczyła się Polska staroszlachecka — ku przepaści. Ciało jej zrumienione krwią bohaterską — rozszarpały kruki i wrony. O kościach bielejących na pustyniach nieprawości, zapomnieć pragnął świat. Tak, jak zbrodniarz pragnie z pamięci swej ofiary wymazać widmo zbrodni,

Napróżno! Co roku dźwigał się ze śmiertelnej pościeli trup męczennika i ze słońcem monstrancji na piersiach kroczył przez ulice miast i wsi, ukazując ludowi — jego Boga i Zbawcę, a katom — mściciela.

I pochylały się kornie przed Majestatem Najwyższego głowy podbitych, ale nie zwyciężonych i bledli najeźdźcy, którzy tego hołdu zabronić im nigdy nie mieli odwagi.

Nastał dzień sądu. Zatrząsł się świat w posadach i skąpał we krwi. Jak trzciny łamały się potęgi i trony. Bóg wywyższył maluczkich.

Dziś nad procesją Bożego Ciała nie ulatuje już jęk ludu, męczonego za wiarę i miłość ojczyzny. Wyszliśmy z katakumb.

Polska podniosła swe dawne sztandary i stała się znowu przedmurzem chrześcjaństwa. Piersiami swemi wytrzymuje zalew barbarji, krew ofiarną swoich synów rzuca na szalę sprawiedliwości i pokoju.

I jak w dawne lata, gdy wszystkie stany łączyły się, aby ukorzyć się wspólnie w dniu uroczystym przed tajemnicą Przenajświętszego Sakramentu, — w zachowaniu pięknej tradycji, co roku w wolnej Polsce, już tak od dziesięciu lat, stają znów obok siebie przy baldachimie arcypasterza, prezydent Rzeczypospolitej, sejm i senat wraz z rządem, wojskowość i niezliczone organizacje społeczne ze sztandarami.

Jest to pięknem i powszechnem stwierdzeniem, iż Polska mocno przy wierze świętej ojców swych i dziadów stoi i stać po wszystkie czasy pragnie.

Więc gdy dzisiaj w stolicy naszej ojczyzny do procesji Bożego Ciała stanie rząd najjaśniejszej Rzeczypospolitej, to aktem tym zaświadczy ponownie, że naród, który przeszedł katusze niewoli, a nie splamił się nigdy hańbą zaprzaństwa, gotów jest zawsze bronić nietylko swej ziemi, ale i swego Boga.

Z cyklu tradycyj ludowych.

Wiosenne święto ziół.

Radosny dzień Bożego Ciała jest pierwszem dorocznem świętem ziół, nie mniej ważnem w polskich wioskach od uroczystości Matki Boskiej Zielnej w lecie.

W różnych stronach naszej Ojczyzny corocznie lud wiejski pamięta o tem, że przed świętem Bożego Ciała uzbierać należy na łąkach i po lasach mnóstwo różnych ziół, z których wije się następnie wśród radosnych śpiewów dziewcząt i wielkiej uciechy dziatwy cały rząd drobnych wianuszków.

Jeszcze przed wyruszeniem procesji z kościoła poświęca ksiądz te wianuszki, które od tej chwili nabierają szczególnej wagi i wartości dla pobożnego ludu.

Tu i ówdzie pozostają one na ołtarzach w kościele przez cały czas oktawy Bożego Ciała i dopiero w następny czwartek po ostatniej procesji, zabiera się je do domów.

W niektórych stronach sam pleban zawiesza wianuszek z ziela święconego na promieniach monstrancji, skąd zdjąwszy go dopiero w oktawę, oddaje kościelnemu do podziału między dziewczęta, które w procesji niosły święte obrazy. Każda z nich dostawszy suchy kawałek listka lub kwiatka, z wielkiem poszanowaniem odnosi cudowne ziółko do domu, gdzie zazwyczaj przechowuje je w książce do nabożeństwa, lub za szybą obrazu świętego.

Istnieje bowiem wierzenie po wsiach niektórych, iż na mór, na cholerę i na tyfus plamisty, kiedy nic już nie pomoże, wystarczy zażyć ono ziółko suche z wianuszka, a Bóg zmiłuje się i uzdrowi cudownie chorego.

Zresztą w przekonaniu naszego ludu mają własności cudowne wszelkie wogóle wianki z ziół łąkowych, leśnych i górskich, poświęcone w dniu Bożego Ciała.

Po procesji przynosi się je do domu troskliwie, by ani listek nie odpadł gdzie po drodze i chowa się je do spiżarni lub apteczki, a przynajmniej zawiesza się nad obrazami świętych, a zwłaszcza nad wizerunkiem Zbawiciela, wymawiając przytem głośno: «A słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami».

Są okolice, gdzie wyrazy powyższe wypisuje się na karteczkach, z których sklejają pasek i do niego dopiero przymocowawszy zioła wiją wianeczek. Zależnie też od okolicy, do wianków na ten dzień przeznaczonych wybiera się odpowiednie zioła.

W pewnych stronach każdy rolnik potrzebuje pięciu wianków. Jeden wkłada na figurę Matki Boskiej i w ciągu roku ile razy pojawią się groźne chmury gradowe, spieszy gospodarz ukruszyć odrobinę z tego wianka święconego i cisnąć co rychlej na żar ogniska. Wierzy on, że dym z tego ziela odpędzi od jego pola chmury gradowe i ocali zagrodę od burzy i pioruna. Cztery pozostałe wianki zakopuje wieśniak zaraz po procesji na czterech rogach swojej roli, jako ochronę od szarańczy, posuchy i powodzi.

Lud wiejski w ogóle przypisuje najrozmaitsze właściwości cudowne i lecznicze ziołom, zebranym w tej porze roku i w tym zakresie posiada jeszcze cały szereg różnych tradycyj.

Wiosenne rozkosze najmłodszych.



Kongres eucharystyczny

29 — 30 czerwca b. r.

Po Łodzi, Częstochowie, przyszła kolej na Sosnowiec. Dnia 29 i 30 czerwca, dni kongresu eucharystycznego, to egzamin naszej wiary, naszej czci i przywiązania do Tego, co w kościele naszym katolickim jest najdroższe, najświętsze, do Chrystusa w Hostji świętej.

„W tej Hostji jest Bóg żywy
Choć zakryty, lecz prawdziwy".

Kto rozumie czem są wspólne modły, uroczyste procesje w życiu duchowem ludzi, ten z całym uznaniem i wdzięcznością odnosi się do inicjatywy arcypasterza naszej diecezji, urządzenia kongresu eucharystycznego w Zagłębiu Dąbrowskim, w jego centrum — w Sosnowcu.

Zagłębie bowiem to twór nowy, sięgający zaledwie kilku dziesiątków lat, bez specjalnej swej historji, z ludnością napływową, która dla chleba, opuściła swe wsie i osiedla, zrywając poniekąd ze swą przeszłością, tradycją, pamiątkami, grobami dziadów swych i tu zamieszkała.

Gdzież więc jak nie w Zagłębiu, zadymionem, gdzie zda się trudno ujrzeć promienie słoneczne, wśród huku kilofów i maszyn, wśród zgiełku i pogoni za groszem, potrzeba światła odżywczego, siły nadziemskiej, aby móc jużto spełnić sumiennie swe obowiązki, jużto obronić się od natarć ludzi złej woli, którzy starają się wyrwać z serc skarb ojców — wiarę świętą, zaszczepić nienawiść, skłócić jednych z drugimi; pracodawcę z pracownikiem, podwładnego z przełożonym, dzieci z rodzicami i wytworzyć bezład i anarchję.

I otóż nad tym zadymionym Zagłębiem ukazać się ma słońce w całej swej pełni, Chrystus Eucharystyczny, Moc i Siła wszystkich Weń wierzących, nietylko z cichych przybytków swych kościołów, ale publicznie, jawnie na drogach i ulicach miasta naszego, błogosławiąc pracy naszej, naszym zamierzeniom, naszej kochanej, a zarazem Bogu wiernej ojczyźnie.

On wątpiących podniesie, cierpiących pocieszy, ciemnych i nie zdających sobie racji z celu pobytu na ziemi, oświeci. „Lud co siedział w ciemnościach ujrzał światłość wielką, a pogrążonym w pomrokach krainie, jasność zabłysła". A więc.

„Zróbcie Mu drogę, Pan idzie z nieba
Pod przymiotami ukryty chleba".

Zróbmy Mu należną nietylko drogę do serc naszych, jak to zaleca list pasterski z racji kongresu wydany, ale przystrójmy Mu ście po królewsku ulice i drogi, po których iść będzie, aby szczodrze rozsypywał Swe łaski i błogosławieństwa.

Kongres eucharastyczny, mający się odbyć w Sosnowcu, to nie ma być uroczystość tylko Sosnowca, ale całej diecezji częstochowskiej, a przedewszystkiem Zagłębia Dąbrowskiego, najbogatszej części diecezji naszej.

Gdy wszyscy jak jeden w miarę możności przyczynimy się do uświetnienia uroczystości kongresowych, Sosnowiec w dniach 29 i 30 czerwca przedstawi obraz godny pędzla artysty.

Pochód wspaniały, wśród ukwieconych i przystrojonych ulic opuszcza progi świątyni i w promieniach czerwonego słońca mieni się, gra i jarzy wszystkiemi kolorami tęczy... Lekki powiew wiatru rozwija barwne proporce i sztandary... Pod ich znakiem ciągną rzesze bez względu na stan, zawód, wiek...

Wonne dymy trybularzy, płonące świece oznajmiają zbliżenie się Tego, który jest świętością najwyższą, miłością największą...

Gną się kolana, chylą się głowy, niby ten łan pszeniczny kwieciem przetkany.

On idzie... niesiony w rękach biskupa, cichy, milczący, w białej Hostji... jako Król wśród poddanych, jako Ojciec otoczony dziećmi...

„Otocz Go wkoło, dziatwo wybrana,
Przed twoim Bogiem zginaj kolana",

Biją Mu na wieżycach kościelnych dzwony... grają kapele... a z tysięcy piersi wyrywa się pieśń czci i chwały:

„Twoja cześć chwała, nasz Wieczny Panie,
Na wieczne czasy niech nie ustaje".

Rodacy! Zdajmy egzamin, wystawmy sobie świadectwo, że Zagłębie tak jak i cała Polska: »Semper fidelis«.

Pamiętajmy na słowa wieszcza naszego który powiedział:

„O ile powiększycie i polepszycie dusze wasze, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice wasze". (Ł)

Sekcja prasowa kongresu eucharystycznego.

Przed zjazdem esperantystów Zagłębia Dąbrowskiego.

Rozwijający się ruch esperancki na szerokim świecie, a szczególnie coraz częstsze zastosowywanie tego języka światowego na międzynarodowych kongresach i zlotach, powoduje szybki rozrost organizacji esperanckich w różn ch krajach.

Przed wojną ruch ten osiągnął punkt kulminacyjny w roku 1914. Od 1908 roku do wojny wybitnym kierownikiem i twórcą ruchu esperanckiego w Sosnowcu był geometra Kozłowski.

Zanik ruchu tego spowodowała wojna.

Szlachetny ten ruch wznowił na terenie Zagłębia dr. A. Ingster, doprowadzając do utworzenia wspólnej delegacji stowarzyszeń i grup esperanckich. Istnieje w Zagłębiu 12 różnych grup. Gromadzi się w nich przeważnie młodzież, otwierając sobie drogę do innych krajów, zaprzyjaźnia się, poznaje te kraje, zbliża do nich Polskę, urządza wycieczki, porównuje naszą kulturę z dorobkiem sąsiadów itd.

Młodzież szkolna dzięki nauce esperanta w miejskim uniwersytecie ludowym w Sosnowcu i miejskiej szkole wieczorowej w Dąbrowie, bardzo wiele korzysta.

Czemże więc dla młodej Polski jest esperanto?

Nie powodując żadnej szkody nigdzie i nikomu, staje się narzędziem przyjaźni, dając poznać obcym Polskę i jej kulturalne społeczeństwo.

W młodem naszem państwie wiele jest pilnych spraw. Niemniej jednak i esperanto wkracza śmiało na teren szkół i stowarzyszeń oświatowych. Prawie w całym okręgu białostockim nauczycielstwo poznało esperanto i wykłada go w szkołach.

W kilku już gimnazjach w różnych miastach kraju wprowadzono go jako przedmiot obowiązkowy.

Na uniwersytetach w Krakowie i Warszawie młodzież akademicka studjuje esperanto i problem języków światowych.

W stowarzyszeniach akademickich ruch ten, aczkolwiek od kilku lat dopiero istnieje ma już jednak poważną swą historję.

Zainteresowanie się społeczeństwa, zjazdem esperantystów zagłębiowskich, który odbędzie się w Będzinie, dnia 2 go czerwca b. r., jest dość znaczne.

Zaledwie 5 lata mija od wprowadzenia esperanta przez magistrat sosnowiecki w MUL., lecz udział b. słuchaczów w zjeździe spodziewany jest bardzo liczny.

Zjazd rozpocznie się o g. 10 r. w sali rady miejskiej przy ul. Małachowskiego 31 w Będzinie. Kartę wstępu otrzymać może każdy za opłatą 1 zł.

O godz. 11 rano w ogrodzie na górze zamkowej nastąpi otwarcie zjazdu, powitania delegacyj i referat w polskim języku z dyskusją o znaczeniu i rozwoju esperanta.

W przerwie obiadowej od 1 i pół do 4 po poł. odbędą się krótkie zebrania specjalne jak: nauczycieli, młodzieży, kobiet, pracowników umysłowych i fizycznych.

Po obiedzie wygłoszony zostanie referat organizacyjny po esperancku o planie pracy na cały rok, proponowany przez esperancką delegację Zagłębia i o sposobach propagandy w Zagłębiu.

Wieczorem o godz. 17 odbędzie się wieczór towarzyski. W ciągu całego dnia młodzież wykonywać będzie recytacje z literatury polskiej w języku esperanto i polskim.

Nowemu ruchowi braterskiego porozumienia się ludów życzyć należy pomyślnego rozwoju.

Ciekawe odkrycie na terenie wojew. kieleckiego

Ruiny starego zameczyska na dnie Wisły.

W czasopiśmie »Ziemia Sandomierska« zamieszczony został ciekawy artykuł p. Jana Kwiatkowskiego, z którego wynika, że na dnie Wisły pod Zawichostem znajdują się ruiny starego zameczyska.

P. Kwiatkowski opowiada, że we wrześniu z. r. w czasie pomiarów na Wiśle pod Zawichostem, przy niezwykle małej wodzie, spostrzegł stałe marszczenie się wody w pewnem miejscu na przestrzeni kilku do kilkunastu metrów kw. Przy gruntowaniu wiosłem okazało się, że jest tam kamień, względnie mur i że najwyższy jego punkt znajduje się w 65 cm. pod wodą, niżej zaś tej przeszkody w korycie okazała się głębia nie dająca się zgruntować wiosłem.

Starsi miejscowi mieszkańcy wyjaśnili, że są to resztki ruin istniejącego tu niegdyś zamku, oraz, że jeden z dyrektorów istniejącego przed rokiem 1914 w Zawichoście urzędu celnego prowadził tu pewne badania i wydobywał z pod wody kawałki cegły. Ponieważ rycina Pufendorffa z r. 1657 potwierdza, że właśnie w tem miejscu na wyspie był zamek, przeto nie ulega wątpliwości, że wspomniane informacje ludności opowiadają rzeczywistości i że nurty Wisły kryją w sobie w tem miejscu ruiny zamku, wzniesionego na wyspie wiślanej w zaraniu naszych dziejów. Zamek ten został zniszczony podczas najazdów szwedzkich, a pod koniec XVII w. rozebrano pozostałe ruiny. Z czasem zamek przestał istnieć, a wyspę zalała woda w czasie wielkiej powodzi w r. 1813. W ten sposób zaginął ostatni ślad zamku, obecnie jednak Wisła zdradziła swoją tajemnicę.

Ojców i Olkusz pod kontrolą sanitarnej komisji wojewódzkiej.

W związku ze spodziewanym zjazdem wycieczkowiczów z województwa poznańskiego do Ojcowa, sanitarna komisja wojewódzka odbyła w dniu 28 bm. lustrację dróg, Ojcowa i miasta Olkusza.

Zbadano zarówno zewnętrzny stan miasta, tj. ulice, jak i podwórka, piekarnie etc.

W rezultacie polecono zamknąć piekarnię Wajcmana w Olkuszu, oraz doprowadzić do porządku inne, jak również wydano ostre zarządzenia co do doprowadzenia do porządku podwórek i ustępów w niektórych posesjach.

Domy winny być wybielone.

Zakwestionowano miejsce na bufet na st. Olkusz, który ma być przeniesiony, jak również ma być usunięty ustęp stacyjny na inne, więcej oddalone miejsce.

W lustracji wzięli udział: pp. inspektor pol. p. Ludwikowski nacz. wydz. bezp. dr. Klug, dr. Ostromęski z Kielc, oraz starosta Stamirowski, komend. pow. Hein, burmistrz Starkiewicz, lekarz pow. dr. Zakrzewski i lekarz miejski dr. Gorczyca.

Towarzystwo Ulen a podatek dochodowy.

Amerykanie chcą, aby miasta za nich zapłaciły.

Od lat, w szeregu nowych miast towarzystwo amerykańskie Ulen et Comp. prowadzi roboty inwestycyjne, buduje rzeźnię, słowem europeizuje, czy amerykanizuje zaniedbane i pozbawione kardynalnych urządzeń miasta.

Umowy z towarzystwem Ulen są ciężkie i obwarowane i dlatego miasta, w których amerykanie cośkolwiek robią uginają się pod ciężarem zobowiązań.

Zobowiązania te trwać będą jeszcze całe lata, ale przecież towarzystwo Ulen musi zarobić grubo, nie jest ono bowiem instytucją... filantropijną.

Zdawałoby się, że towarzystwo takie, zarabiające krocie równie po dżentelmeńsku dotrzymuje swych zobowiązań. A jednak jest nieco inaczej.

Skarb państwa pobierał od Ulena podatek dochodowy, który nie wpłacany... do kas skarbowych wynosi w obecnej chwili około 2 miljony zł. ze wszystkich robót, prowadzonych przez towarzystwo w Polsce.

Z samego Sosnowca podatek ten wynosi 300 tysięcy zł.

Cierpliwe i wyrozumiałe państwo, bezwzględne częstokroć dla własnych obywateli — płatników czekało i czekało.

Wreszcie zajęto Ulenowi kapitały w banku gospodarstwa krajowego na poczet zobowiązań podatkowych.

Zrobił się rwetes. Impulsywni amerykanie zagrozili przerwaniem robót we wszystkich miastach.

Onegdaj odbyła się w Warszawie konferencja z udziałem p. wojewody kieleckiego, Korsaka, oraz prezydentów miast Zagłębia: dr. Marczyńskiego i dr. Madeyskiego, na której wiceministrowi Pierackiemu przedstawiono grozę bezrobocia w miastach, gdyby towarzystwo Ulen istotnie roboty przerwało.

Konkluzję na konferencji wymieniono taką, że rząd bezpośrednio winien załatwić tę sprawę z Ulenem i nie dopuścić do przerwania po długiej zimie rozpoczętych robót. Ulen podatkiem, który ma zapłacić obarczyć chce miasta i tak przeżywające kryzys, rząd więc będzie musiał znaleźć jakiś złoty środek, aby był wilk syty i owca cała.

Sprawa ta jednak ma głębsze i zasadnicze znaczenie i wywołać powinna w sferach zainteresowanych rewizję stosunku i państwa i samorządów do wymienionego towarzystwa, które jakoś nie po amerykańsku i handlowemu traktuje swoją rolę w Polsce.

Życie Strzemieszyc.

Radcom gminy ku uwadze. — Zbiórka na kolonje dla dzieci. Odkrycie lochów. — Życie kulturalne. — Porażenie.

Tragiczny widok przedstawia ul. Warszawska, która jest tu główną ulicą i przy której koncentruje się największy ruch. Ulica ta została pokryta nową nawierzchnią w 1926 r., a obecnie znajduje się w stanie opłakanym. Dziury i wyboje pokrywa się obecnie tłuczonym kamieniem który nadaje ulicy wygląd wprost okropny. Radzili więc panowie radcowie gminni, aby zaradzić złemu i nasypane świeżo kamienie »przewał kulcie«, nietylko na radzie, ale i na szosie.

Komitet powiatowy zbiórki na kolonje letnie dla dzieci z Niemiec przesłał na ręcę zarządu klubu obywatelskiego »Siła« zaproszenie, celem zorganizowania zbiórki w dn. 26 bm.

Zarząd klubu rozesłał zaproszenia do różnych osób pracujących społecznie, prosząc o przybycie, celem stworzenia komitetu. Tymczasem tutejsza »dulszczyzna«, nie raczyła przybyć na posiedzenie, wyjątek stanowił p. Krzyżanowski, który nadesłał usprawiedliwienie z powodu swojego niestawiennictwa. W rezultacie zbiórki w niedzielę zorganizować nie było można i zostanie ona urządzona wyłącznie tylko przez członków klubu obywatelskiego »Siła« w dniu dzisiejszym. Fakt usunania się od zorganizowania zbiórki należy napiętnować i to tembardziej, że wszyscy ci co się stawili, mają stale na ustach, patrjotyzm, polskość itp. frazesy.

Przy prowadzeniu robót w kamieniołomach na t. zw. »górach« odkryto loch który ma kilka korytarzy. Zbadać go jak dotąd nie udało się, ponieważ lampy karbidowe gasną, widocznie wskutek nagromadzonych gazów. Jakie miał przeznaczenie i pokąd się ciągnie ten loch pozostaje narazie zagadką.

Jak zwykle klub obyw. »Siła« przoduje w urządzaniu różnych imprez, wycieczek i t. p. Obecnie klub przygotowuje trzy aktową komedję p. t. »Kłopoty pana Złotopolskiego«. Znana gra amatorów wyśmienita reżyserja p. W. Kozłowskiego dowcipna sztuka nie potrzebują specjalnej reklamy i napewno sala kina »Iluzjon« w dniu premiery, t. j. 1-go czerwca b. r. zapełni się doborową publicznością.

Z początkiem czerwca wprowadza zarząd klubu gimnastykę rytmiczną dla pań.

Pozatem należy nadmienić, że t-wo »Sokół« również przygotowuje przedstawienie w czerwcu b. r. oraz że tow. śpiewacze »Lutnia« było na P. W. K. w Poznaniu, gdzie brało udział w wszechsłowiańskim zjeździe śpiewaków.

Związek Z. Z. K. organizuje wycieczki na P. W. K. w lipcu i sierpniu, a kasa Stefczyka projektuje też szereg wycieczek do Poznania, 1-szą zaś organizuje w drugiej połowie czerwca.

Dnia 28 b. m. podczas burzy, która przeszła popołudniu nad Strzemieszycami, został porażony od pioruna robotnik, pracujący przy naprawie toru kolejowego.

Pomocy porażonemu udzieliło ambulatorjum kolejowe.

Sław.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 30 Czwartek

Dziś: Boże Ciało
Jutro: Anieli
Wschód słońca 3.24
Zachód „ 19.48

RADJO.

WARSZAWA.

Czwartek 30 — maja.

9,— Transmisja uroczystości Bożego Ciała z katedry poznańskiej.
11,45 Komunikat powszechnej wystawy krajowej.
11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, oraz kom. lotn.-meteorologiczny.
12,10 Poranek symfoniczny z filharmonji warszawskiej.
15,45 Komunikat meteorologiczny.
15,50 Kącik artystyczny L. S. G.
16,— Muzyka lekka.
17,30 Pogadanka dla kobiet pt. „Wrażenia z wystawy poznańskiej".
17,55 „Wśród książek".
18,20 Audycja dla dzieci z Krakowa.
19,— Rozmaitości.
19,20 Odczyt pt. „Bajeczne dzieje Japonji".
19,45 Nadprogram, komunikaty.
19,56 Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego.
20,— Odczyt pt. „O pochodzeniu zwierząt domowych".
20,30 Koncert orkiestry P. R.
21,15 Transmisja słuchowiska z Wilna
22,— kom.: lotn. meteor., polic., kom. PAT., sportowy, nadpr.
23,— Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

KATOWICE.

9,— Transmisja uroczystości Bożego Ciała z katedry poznańskiej.
11,45 Komunikaty z Poznania.
11.56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, kom. lotn. meteorologiczny.
12,10 Koncert popularny zespołu instrumentalnego P. R. Katowice.
14,— Odczyt religijny pt. „Piękno życia w świetle nauki Chrystusa".
14,20 Odczyt rolniczy pt. „O nosaciźnie".
14.40 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski".
15,10 Transmisja pieśni majowych z wieży marjackiej w Krakowie.
16,— Transmisja z Warszawy.
17,30 Odczyt pt. „Polska wobec słabszych".
17,55 Skrzynka pocztowa.
18,20 Audycja z Krakowa pt. „Złote klucze".
19,— Rozmaitości.
19,20 „Bery i bojki śląskie".
19,56 Sygnał czasu.
20,— Lekcja praktyczna używania telegraficznych znaków „Morsea"
20,30 Koncert wieczorny z Krakowa.
21,15 Transmisja z Wilna.
23,— Muzyka płyt gramofonowych.

OJCOWIE MIASTA DĄBROWY
debatują nad budżetem.

Onegdaj odbyło się pierwsze budżetowe posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.

Przed przystąpieniem do rozpatrywania budżetu krótkie ekspose wygłosił prezydent dr. Z. Madeyski, następnie w imieniu komisji budżetowo-skarbowej dyr. Kaczkowski zobrazował cyfrowo całokształt preliminarza dowodząc, że spłata długów i utrzymanie administracji wynoszą około 70 proc. całkowitego budżetu, to znaczy, że pozostałe skromne 30 proc. przewidziane jest na oświatę, opiekę społeczną, zdrowie publiczne, drogi itp.

Wydatki budżetu zwyczajnego wynoszą 1,810,000 zł.

Wydatki nadzwyczajne 1.127.000 zł. Ogólna więc suma preliminarza budżetowego w wydatkach i dochodach wynosi 2 937 000 zł.

Następnie na wniosek przewodniczącego rady dr. Piwowara uchwalono, aby budżet rozpatrywano działami.

Po uchwaleniu bez żadnych zmian pierwszych trzech działów, dłuższą dyskusję wywołał wniosek r. Kickiego, opiewający, aby 75 000 zł. przeznaczone w budżeci na podatek od nieruchomości obniżyć do 60 000 zł. tj. do sumy preliminowanej w budżecie na rok ubiegły.

Wniosek ten nie został jednak podany pod głosowanie, ponieważ wykonanie jego sprzeciwia się statutowi podatkowemu.

Przed przystąpieniem do porządku obrad wiceprezydent Kuźniak, na zgłoszone do zarządu miasta przez klub P.P.S., dwie interpelacje dał następujące wyjaśnienia:

1) Nałożenie aresztu na maszynę drukarni »Górnik« w Dąbrowie nastąpiło na skutek niepłacenia podatków miejskich zaległych od 3 lat

2) sprowadzenie płyt chodnikowych itp. materjałów z betoniarni w Skoczowie było koniecznością, ponieważ wykonanie tych płyt w miejskiej betoniarni nie wytrzymałoby kalkulacji ze względu na brak w mieście odpowiedniej wody i piasku.

Taka odpowiedź nie zadowoliła r. J. Bilnika, (pps), który na swój sposób począł tłumaczyć, że forma przeprowadzenia sekwestru w drukarni »Górnik« była nieodpowiednia, zaś co do betoniarni miejskiej również kategorycznie protestował, zgłaszając wniosek, aby w najbliższych tygodniach miasto betoniarnię uruchomiło.

Wniosek ten jednak przy głosowaniu nie uzyskał większości.

W dwugodzinnej dyskusji przy powyższych dwuch interpelacjach zabierali głos: wicepr. Kuźniak, r. Kaczkowski, inż. Janota i r. Sadowski.

Następne posiedzenie zapowiedziano na dzień następny tj. na środę.

Piątek 31 — maja.

WARSZAWA

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, oraz kom. lotn. meteor.
12,10 Muzyka płyt gramofonowych.
13,— Komunikat roln. i meteor.
14,30 Kom.: meteorologiczny i gosp.
15,10 Przegląd wydawnictw perjodycznych.
15,35 Komunikat zw. śpiewaczych.
15,50 Muzyka płyt gramofonowych.
17,— Odczyt pt. „Upadek caratu".
17.25 Odczyt z Krakowa.
17,55 Koncert orkiestry mandolinistów.
18,50 Rozmaitości.
19,10 Odczyt pt. „Jakiego sportu w Polsce potrzeba".
19,40 Nadprogram, komunikaty.
19,56 Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego.
20,00 Komunikaty konkursowe PWK.
20,15 Pogadanka muzyczna.
20,30 Koncert symfoniczny.
Po koncercie komunikaty, oraz retransmisja na aparatach „Marconi".

KATOWICE.

11,56 Sygnał czasu z Warszawy.
15,10 Transmisja pieśni majowych z wieży marjackiej w Krakowie.
15,45 Komunikaty polskich związków zrzeszeń gospodarczych woj. śląskiego.
16,00 Koncert z płyt gramofonowych.
17.— Wykład historji Polski.
17,25 Transmisja z Krakowa.
18,55 Komunikaty z Poznania.
17,55 Transmisja z Warszawy.
18,50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny, oraz komunikaty teatru polskiego w Katowicach.
19.10 Odczyt z cyklu: „O górach i góralach".
19,45 Komunikat sportowy.
19,56 Komunikat meteor. na okręg śląski, oraz sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego.
20.05 Komunikaty PWK.
20,15 Transmisja koncertu symfonicznego z filharmonji warszawskiej.
22,00 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. z Warszawy.
23,— Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" »Tajemnicza 13«.
Kino „Uciecha" »KOZACY«.

Teatr w Katowic...

Czwartek, dnia 30 bm. „Tryptyk" wieczorem o godz. 7.30.

Piątek, dnia 31 „Pigmaljon" wieczorem 7.30.

Sobota, dnia 1 czerwca Występ Niny Wilińskiej i Benedykta Hertza, po południu o godz. 4.

Sobota, dnia 1 czerwca: „Sour Angelica" i „Gianni Schicchi".

Niedziela, dnia 2 czerwca „Noc w Wenecji" po południu o godz. 330.

Z Kielc.

(k) **Wycieczka na P. W. K.** Między 25 czerwca, a 10 lipca b. r. rada okr. tow. rolniczego województwa kieleckiego pragnie urządzić wycieczkę na wystawę poznańską. Ponieważ termin zgłoszeń upływa, wszyscy pragnący wziąć udział winni zapisywać się w godzinach pomiędzy 11 a 14 w biurze rady okr. tow. rolniczego woj. kieleckiego w Kielcach ul. Czysta 20.

(k) **Pięścią w nos.** Józefa Cwiekowa mieszkanka wsi Pawłowice pow. jędrzejowskiego zameldowała w komisarjacie policji, że na Kadzielni jakiś nieznajomy osobnik uderzył ją pięścią w nos tak silnie, że zalała się krwią. Powodów, które skłoniły nieznanego napastnika do tego postępku Cwiekowa nie może się nawet domyśleć.

(k) **Zginął pierścionek.** Eljasz Zyskind (Kozia 6) poskarżył się w policji, że w czasie zajmowania mu rzeczy przez komornika, skradziono mu pierścionek złoty z brylantem, wartości 2000 zł. Pierścionek ten leżał w szkatułce, która pozostała na miejscu.

Bez śladu.

(Powieść kryminalna).

67.

— Nie, panie! Chociaż, o ile sobie przypominam, parę razy mówił mi tajemniczo o tem, jakoby wspominali w jego obecności o jakiejś fabryce, lecz brat uważał to za grę wyrazów.

— Nie wątpię, iż to, co napisał swą ręką brat pani, jest absolutną prawdą, dlatego to właściwie pragnąłem panią osobiście widzieć i badać. Co do owych fałszywych biletów, to niech pani będzie zupełnie spokojną, iż nikt jej atakować już nie będzie.

— Dziękuję, gdyż omal nie padłam martwa z przerażenia.

— Dodać jednak muszę, że będziesz pani stawać niezadługo w mej kancelarji, celem pewnej konferencji.

— Stawię się, panie! raczy tylko pan sędzia uprzedzić obecnego tu pana Kubika.

— Ale, ale! czy pani nikt nie wspominał, że pan Zawirski pisał z zagranicy bardzo serdeczny list, który nadesłał przez umyślnego posłańca wprost ze Szwajcarji?

— Nic o liście nie wiem, jeżeli jednak jest on w posiadaniu sądu, to proszę oszczędzić mi tej przykrości, bym go miała czytać z obowiązku.

— W liście tym pisze, iż żałuje za grzechy i obiecuje zupełną poprawę, oraz, że gotów jest zaraz uświęcić małżeństwem pięcioletnie pożycie z panią, pod warunkiem natychmiastowego doń przybycia z dzieckiem, za przewodem posłańca

— Och!... nędznik!... Był czas, żem ze łzami prosiła o łaskę, by ożenił się ze mną, aby dać nazwisko dziecku...

On śmiał się wówczas, drwił z mego upadku, mego poniżenia!... Dziś, gdy dziecko zmarło... zerwała się nić, która łączyła nas za życia!

Ja miałabym łączyć się z człowiekiem, zasługującym na karę równą galerom?... ja miałabym patrzeć na tę postać, pełną fałszu i zbrodni?.. nigdy!.. raczej wolę śmierć!

— Nikt pani tego nie narzuca, ani radzi...

Pokazuje się, że ten pomysł jego przysłania posłańca, był karą Opatrzności za wszystkie błędy jego!...

— Jeśli możliwe, proszę o to, jak o najwyższą łaskę, by mi nienasuwać sposobności ujrzenia tego potwora.

— Przypuszczam, że zostanie schwytany i sądzony... raczcie panowie oszczędzić mi tej boleści, bym nie widziała go więcej!... proszę!...

— Postaramy się uwzględnić tę pani prośbę, o ile to będzie w mocy sądu, lecz zapewniać jej nie mogę.

— Czy obecność moja już niepotrzebna?...

— Może pani odejść, jeśli będzie niezbędnem pani zeznanie, uprzedzimy ją.

Kubik, towarzysząc Paulinie Reuda, opuścił pokój ..

— Co do pana — rzekł sędzia, zwracając się do Takoty — pozostawiam panu wolność zupełną, proszę tylko o każdej zmianie pobytu zawiadomić mnie...

— Nie sądź pan, iżbym go uważał za podsądnego, bynajmniej... Obecność jednak pańska będzie niezbędną przy głównem badaniu, co nie potrwa zbyt długo.

— Muszę jednak uprzedzić pana sędziego, że jutro się żenię, oraz, iż wyjeżdżam z żoną na dwa miesiące do Algieru... jest to dawno ułożony plan.

— Dlaczego jednak tak daleko?...

— Gdyż mamy przy sobie siostrę moją cioteczną, Annę Wężyk, słabą umysłowo, a jakkolwiek doktór Rote dał zapewnienie o poprawie jej zdrowia, to jednak zalecił daleką podróż morską, widoki zupełnie obce, różne od miejscowych. Zapewnia on, że podróż może bardzo wpłynąć na jej uzdrowienie...

— Będzie to więc miodowy miesiąc, połączony z humanitarnym uczynkiem; bardzo to pięknie z pańskiej strony.

Takota skłonił się w milczeniu i opuścił mieszkanie sędziego śledczego.

We drzwiach przedpokoju zetknął się z powracającym szybko Kubikiem.

— Już pan odchodzi ?

— Tak, zwolniłem się.

— Szczęśliwej podróży!

— Dziękuję panu.

Skoro sędzia pozostał z agentem, zwrócił się do Kubika, ocierającego pot z czoła i rzekł:

— Teraz nie powiem już, że nie mam dowodów, ale należy zachować szczególną baczność, moi panowie.

— Słuchamy.

— Będziemy mogli aresztować bankiera Pinczmejera, ale, przyjmując w zasadzie jego tłomaczenie, z całym spokojem wypuścimy go na drugi dzień swobodnie na świat Boży.

c. d. n.

Z Sosnowca.

Od wydawnictwa.

Z powodu przypadającego w dniu dzisiejszym święta Bożego Ciała następny numer „Expresu Zagłębia" ukaże się w sobotę, t. j. dnia 1 czerwca.

Procesja Bożego Ciała.

Dziś po nabożeństwie w kościele parafialnym odbędzie się uroczysta procesja Bożego Ciała, która wyruszywszy z kościoła parafjalnego, przejdzie ul. Sienkiewicza i Piłsudskiego, zatrzymując się przed pierwszym ołtarzem obok urzędu pośrednictwa pracy.

Drugi ołtarz urządzony jest przy ul. 3 maja, przed gmachem banku związku spółek zarobkowych, trzeci obok banku handlowego przy ul. Małachowskiego, czwarty zaś przy ul. Kościelnej, obok hal Rozwoju.

W procesji wezmą udział przedstawiciele miasta, rady miejskiej, stowarzyszeń i organizacyj ze sztandarami, straże ogniowe, harcerstwo i przysposobienie wojskowe.

(s) **Zebranie B.B.W.R.** W niedzielę dnia 2 go czerwca b. r. o godzinie 11 ej przedpołudniem w sali »Lutni« w Sosnowcu, przy ulicy Warszawskiej, odbędzie się zebranie współpracujących z bezpartyjnym blokiem oraz sympatyków bezpartyjnego bloku współpracy z rządem

Na porządku obrad: sprawy organizacyjne i referat polityczny.

(s) **Matura w seminarjum męskiem.** Dnia 28 i 29 maja odbył się egzamin dojrzałości w państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem w Sosnowcu.

Przewodniczył delegat kuratorjum, wizytator, p. Władysław Michalski.

Do matury zasiadło 21 absolwentów zakładu i zdali wszyscy a mianowicie: Batko Bolesław, Błaszczyk Tadeusz, Dyja Leon, Frankiewicz Bogumił, Golanka Zenon, Górczyński Stefan, Konieczny Tadeusz, Kośmider Antoni, Lis Franciszek, Marasiński Longin, Markiewicz Dobrosław, Moryń Piotr, Mykała Stanisław, Niechciał Bolesław, Nowak Władysław, Pietrasiński Tadeusz, Ples Władysław, Serwartka Jan, Smolarski Zygmunt, Wieczorkowski Mieczysław.

(s) **Zabawa wiosenna.** Stowarzyszenie orkiestry pracowników kolejowych stacji Sosnowiec, Będzin i Pogoń urządza w niedzielę 2 czerwca r. b, na placu kolejowym przy ulicy Kilińskiego zabawę wiosenną z udziałem orkiestry własnej z tańcami na specjalnej estradzie i nader urozmaiconym programem.

Szczegóły w afiszach. Dochód przeznaczony na nabycie własnych instrumentów.

Cel ten ściągnie niewątpliwie na teren sympatycznych kolejarzy licznych gości, żądnych prawdziwej rozrywki. Wejście dla dorosłych — 1 zł., dla młodzieży szkolnej i dzieci—50 gr. —1288.

(s) **Wielka zabawa ogrodowa** odbędzie się w niedzielę dnia 2-go czerwca r. b. w lasku tow. gimnastycznego »Sokół«, z wielce urozmaiconym programem i licznemi niespodziankami.

Dochód z zabawy przeznaczony jest na wyjazd reprezentacyjnej drużyny harcerskiej z Zagłębia Dąbrowskiego na międzynarodowy zlot skautów całego świata.

Ceny wejść: dla dorosłych zł. 1, dla młodzieży 50 gr., dla dzieci 30 gr.

(s) **Zaginięcie umysłowo chorego.** Karolina Zaborska (Rybna 6) zameldowała, że w dniu 27.5, mąż je Franciszek lat 62, umysłowo chory, wyszedł po zapomogę do Sosnowca i dotychczas nie powrócił.

Awantury na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej w Dąbrowie.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej w Dąbrowie doszło do przykrego incydentu w związku z wydaleniem radnego Cieplaka na przeciąg trzech posiedzeń rady miejskiej o czem w swoim czasie pisaliśmy.

Mianowicie r. Cieplak przybył na wczorajsze posiedzenie, aczkolwiek było ono dalszym ciągiem poprzedniego posiedzenia budżetowego.

Na zwróconą uwagę prezesa rady dr. Piwowara, że r. Cieplak nie ma jeszcze prawa być na posiedzeniu, ten ostatni oświadczył, iż sali nie opuści.

Radny Sadowski, solidaryzując się z oświadczeniem r. Cieplaka zapowiedział, że tylko policja może usunąć r. C. z sali, ale z policją dojdzie do bójki na pięści.

Prezes rady zarządził przerwę, trwającą półtorej godziny, w czasie której poszczególne kluby odbywały narady w sprawie incydentu.

Wobec braku porozumienia jednak posiedzenie zostało rozwiązane.

Krwawy napad bandycki w pociągu.

Zabójca - ekwilibrysta zbiegł.

Onegdaj późnym wieczorem, w pociągu zdążającym do Warszawy przez Kielce i Dęblin rozegrała się iście filmowa scena.

W przedziale zajętym przez kilku statecznych kupców panowała senna cisza. Pociąg wlókł się pomiędzy ścianami czarnych lasów, pogwizdując donośnie na rozlicznych przejazdach.

Pomiędzy Olkuszem a Bukowem drzwi do przedziału otworzyły się nagle i w nich w ciemnym prostokącie stanął jakiś człowiek z błyszczącym rewolwerem w dłoni.

Sród pokojowo usposobionych kupców zjawisko to wywołało przerażenie.

Nieznajomy, zamknąwszy starannie drzwi zwrócił się do jadących z krótką i dobitną przemową:

— »Pieniądze, lub kula«!

Rozpoczęło się tedy nerwowe wyciąganie zatłuszczonych portfeli, wędrujących z kolei do kieszeni ta jemniczego osobnika.

Jeden z kupców, którego natura obdarzyła widocznie skłonnościami oportunistycznemi odmówił wydania pieniędzy.

Wówczas nieznajomy błyskawicznie skierował rewolwer w stronę odważnego kupca i wystrzelił dwa razy.

Na ławkę zwalił się ciężko postrzelony kupiec i wkrótce wyzionął ducha.

Bandyta, wyzyskując okropne przerażenie podróżnych otworzył spokojnie drzwi i wybrawszy odpowiedni teren zeskoczył zręcznie, znikając w lesie.

Zarządzony pościg pozostał bez rezultatu, policja jest już jednakże na tropie sprawcy.

Zabitym okazał się kupiec z Radomia Nusym Zygman, zaś jego współtowarzyszami byli: Dawid Zarykier, Abram Zarnowiecki i Alter Szafir.

Walka konkurencyjna 2 przemysłowców zagłębiowskich.

Inż. Folman contra p. Januszewski.

Przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu był ciekawy ze względu na swój charakter proces »Pierwszej polskiej fabryki haceli« »Podkowa« w Sosnowcu, przy ulicy Wiejskiej 5, przeciwko Eugenjuszowi Januszewskiemu, właścicielowi fabryki w Zawierciu.

Jak opiewa skarga, wytoczona przez firmę »Podkowa«, firma ta, istniejąca od kilku lat, w początkowym okresie swego istnienia, była narażona na silną i złośliwą konkurencję firm zagranicznych, a w szczególności niemieckich. Konkurencja ta, drogą obniżenia cen eksportowych haceli do Polski poniżej kosztów własnych, usiłowała za wszelką cenę zmusić firmę do zaprzestania produkcji, dzięki jednak ulepszeniom i wynalazkom, dokonanym przez współwłaściciela i zawiadowcę fabryki, inż. Folmana, »Podkowa« przetrwała zwycięsko okres kryzysu.

Aby zabezpieczyć się przed tego rodzaju kryzysami na przyszłość, inż. Folman opatentował swe wynalazki i »Podkowa« w krótkim czasie stanęła w pełni swego rozwoju.

W kilka miesięcy jednak później, »Podkowa« spotkała się z nową nieprzewidzianą konkurencją i odczuła jej skutki, będąc zmuszoną zredukować 30 robotników.

Konkurencja ta naraziła firmę, na poważne straty i zmusiła do zwrócenia się do sądu okręgowego o pociągnięcie do odpowiedzialności i zasądzenia odszkodowania na rzecz firmy 12.000 zł., od konkurenta, którym był fabrykant Januszewski. Jak widać ze skargi, J. korzystał bezprawnie z opatentowanych maszyn i urządzeń, z których wyłączne prawo do korzystania posiadała »Podkowa«.

To też w skardze, »Podkowa« prócz ukarania konkurenta i zasądzenia od niego odszkodowania, domagała się nakazu zniszczenia bezprawnie używanych maszyn.

Sprawę prowadzą pełnomocnicy stron, znani adwokaci w sprawach cywilnych w Zagłębiu. Ze strony »Podkowy« występują adw. Borowski i Lipski, ze strony zaś oskarżonego Januszewskiego, adwokat Forelle.

Na rozprawie adw. Forelle, prosił o zawieszenie rozprawy, celem dania mu możności zwrócenia się do urzędu patentowego w Warszawie celem stwierdzenia, iż Januszewski nie korzystał z wynalazków, opatentowanych przez inż. Folmana, a tylko z ulepszeń, znanych w tej gałęzi przemysłu przed opatentowaniem ich przez wynalazcę.

Sprawa zatem została zawieszona na okres dwumiesięczny.

Napad bandycki pod Miechowem.

Onegdaj o godz. 9 wiecz. wtargnęło podstępem do domu gospodarza Jakóba Knafla w Polanowicach pow. miechowskiego, trzech młodych osobników i zażądało od gospodarza wydania gotówki.

Gdy gospodarz i jego rodzina sumitowali się, że pieniędzy nie mają, wówczas bandyci sterroryzowawszy rewolwerami domowników, przeszukali całe mieszkanie, znalazłszy... zaledwie 30 groszy, które zabrali.

Pozatem wzięli po kromce chleba i zagroziwszy śmiercią, za zameldowanie, ulotnili się w niewiadomym kierunku.

Dochodzenie prowadzi policja.

(s) **Kradzież rur.** Józef Kurpios, prokurent fabryki „Dźwignia" zameldował o kradzieży i zniszczeniu rur w fabryce, wartości 150 zł. przez Stanisława Koreptę (Grabowa).

Z Będzina.

(b) **Przygotowania na dzień spółdzielczy w Grodźcu.** Odbyło się zebranie organizacyjne komitetu dnia spółdzielczości przy udziale bardzo licznym przedstawicieli nauczycielstwa, związków zawodowych, kół młodzieży, straży ogniowych i innych instytucyj, na którem ustalono program obchodu dnia spółdzielczego 2 czerwca br.

Na przewodniczącego komitetu powołano p. J. Gołąba — a na sekretarza p. M. Meleniewskiego.

Program ustalono następujący: 7 rano — pobudka strażacka na ulicach Grodźca, godz. 8.30 zbiórka organizacyj przed spółdzielnią kol. rob. nr. 10.

Każda organizacja winna mieć transparent. Następnie wymarsz do kościoła na nabożeństwo.

Po nabożeństwie pochód wymaszy do parku grodz. i wa, gdzie zostanie odśpiewany hymn spółdzielczy, poczem nastąpią przemówienia, odczytanie sprawozdań z koperatyw uczniowskich i wspólna fotografja.

O godz. 4 ej po południu zabawa spółdzielcza w parku grodz. i wa z różnemi niespodziankami.

Na zabawie i w czasie pochodu przygrywać będzie orkiestra sokolska z Milowic.

Należy przypuszczać, że wszyscy spółdzielcy i cała klasa pracująca gremjalnie weźmie udział tak w pochodzie, jak i w zabawie dokumentując tem i swe przywiązanie do ruchu spółdzielczego.

(b) **Wyjaśnienie.** W związku z umieszczoną wiadomością w »Expresie Zagłębia« z dnia 17 bm., o kradzieży złotego zegarka u p. Obsfeldowej w Katowicach wyjaśniamy, że p. M. Gutman, Modrzejowska 37 i J. Brüner, Podzamcze 20, nie mają nic wspólnego z tą kradzieżą.

(b) **Z sądu.** Abuś Alabaster, zakradł się do sklepu galanteryjnego J. Półtoraka, ul. Modrzejowska, skąd usiłował skraść towar.

Właściciel sklepu kradzież w porę spostrzegła i złodzieja oddała w ręce policji. Onegdaj sąd pokoju w Będzinie skazał Abusia Alabastra na karę 6 miesięcy więzienia.

W lutym bieżącego roku, zostali przyłapani na gorącym uczynku kradzieży 2 worków jęczmienia z wagonu na dworcu towarowym w Będzinie trzej znani już złodzieje kolejowi: Al. Kulawik, M. Przybylski i St. Płatek.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy i zbadaniu świadków skazał Al. Kulawika i M. Przybylskiego na 4 miesiące więzienia, a Płatka na 1 miesiąc aresztu.

(b) **Oberwanie się chmury spowodowało zalanie ulic.** Wczoraj o godz. 4 po poł. w Będzinie, w czasie burzy spadł taki ulewny deszcz, że niektóre ulice miasta w przeciągu paru minut zostały zupełnie zalane wodą.

Ruch tramwajów, kołowy i pieszy został na pewien czas wstrzymany. Ochotnicza straż ogniowa po pewnym czasie wodę usunęła, ratując w ten sposób licznych mieszkańców od zalania wodą ich mieszkań.

Z Czeladzi.

(c) **Tydzień P. C. K. w Czeladzi.** W związku z organizacją tygodnia polskiego czerwonego krzyża na terenie Czeladzi zarząd tutejszego oddziału zwołuje zebranie przedstawicieli duchowieństwa, policji i organizacyj na dzień 31 maja r. b. (piątek) godz. 7.30 wieczorem do sali magistratu pokój Nr. 1.

Na zebraniu zostanie wybrany komitet wykonawczy i ustalony program tygodnia P. C. K.

(c) Zebranie zarządu miasta. W dniu 28 b. m. odbyło się zebranie zarządu miasta. Na zebraniu tem upoważniono burmistrza do prowadzenia pertraktacyi z tow. «Czeladź» o dostarczenie prądu elektrycznego do prywatnych domów na Piaskach, przyznano jednorazową zapomogę w wysokości miesięcznego zarobku rodzinie zmarłego robotnika miejskiego Wincentego Zdziebko, wydelegowano do komisji poborowej w Będzinie, jako przedstawiciela miasta, ławnika G. Solarza, powzięto uchwałę, zabraniającą wysypywania śmieci na plac miejski, położony przy zbiegu ul. Węgrody Górnej i Mysłowickiej, zezwolono na równomierne korzystanie z boiska sportowego klubom sportowym: «Brynicy» i C. K. S, oraz postanowiono wyasygnować komitetowi kolonji letnich dla dzieci polskich z Niemiec 200 zł.

(c) Pobór rekruta z Czeladzi. Pobór rekruta z Czeladzi rocznika 1908 oraz roczników 1906 i 1907 kat. B odbędzie się w Będzinie w bazarze miejskim przy ul. Modrzejowskiej w dniach 13, 14 i 15 czerwca. Poborowi, którzy nie otrzymali wezwań winni również stawić się przed komisją w oznaczonych dniach.

(c) Walne zebranie ochotniczej straży ogniowej. Dziś t. j. 30 maja r. b. o godz. 3 po południu w sali strażnicy odbędzie się walne zgromadzenie ochotniczej straży ogniowej. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu i komitetu budowy strażnicy, oraz wybór nowych władz oddziału.

(c) Wziął pieniądze na dwa tygodnie naprzód i porzucił posadę. Mieczysław Szyller z Milowic pracował jako bileter autobusowy u właściciela autobusów, kursujących na linji Czeladź—Sosnowiec. Wczoraj p. Miecio uczuł się niezadowolony ze swego zajęcia wziął ze sprzedanych biletów 67 zł. tytułem należności za dwa tygodnie naprzód i opuścił zajęcie.

Pomysłowym bileterem zajęła się policja, odbierając mu pieniądze i sprawę skierował do sądu.

Z życia sportowego Czeladzi.

Fuzja dwuch klubów sportowych.

Zarząd k. s. «Brynica» w Czeladzi zwrócił się swego czasu z propozycją do k. s. «Przyszłość» o połączenie tych dwuch klubów w jeden silny związek sportowy.

W dniu 26 maja b. r. na walnem zebraniu k. s «Brynica» nastąpiła fuzja wspomnianych klubów w jeden klub pod nazwą «klub sportowy «Brynica» w Czeladzi.

Doniosły ten fakt odbił się głośnem echem śród sympatyków obu klubów, jeżeli się zważy, że klub sportowy «Przyszłość» przeszedł z całym inwentarzem, wartości około 500 złotych tudzież członkami w liczbie około 50 osób.

Na zebraniu w dniu 26 V. b. r. wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Władysław Oleksiak — prezes, Ignacy Nowak — wiceprezes, Stanisław Głód — sekretarz, Stanisław Irzycki — skarbnik, Stanisław Juda — gospodarz, Jan Krawczyk i Stanisław Kula — członkowie zarządu. Na zastępców wybrano Bolesława Lnobka i Leopolda Gaika; kierownikiem sekcji piłki nożnej został wybrany p. Władysław Głód.

Po uzupełnieniu I drużyny najlepszemi graczami z »Przyszłości« sformowano drużynę I B. i rezerwę i obecnie już »Brynica« może walczyć na trzy fronty.

Opracowano plan działalności sekcji scenicznej, która po połączeniu się klubów należeć będzie do najsilniejszych zespołów amatorskich w Czeladzi.

Z okazji połączenia się dwuch bratnich klubów członkowie: Ignacy Nowak, Władysław Wiśniewski i Bolesław Soczewa, złożyli dobrowolną składkę na rzecz klubu po 25 złotych.

Korespondencje obecnie należy kierować pod adresem: Władysław Olesiak, Czeladź Węgroda - Dolna nr. 72.

Z Zawiercia.

(z) Wojewódzka komisja sanitarna w powiecie zawierckim. Jak zapowiadaliśmy wczoraj do powiatu zawierckiego zjechała na lustrację wojewódzka komisja sanitarna.

Komisja przybyła najpierw do Siewierza gdzie na miejscu oczekiwali pp. starosta Kowalski, dr. Gajdziński oraz komendant powiatowy kom. Siwoń.

Komisja po krótkim pobycie w Siewierzu wraz z p. starostą Kowalskim i komendantem Siwoniem udała się do Koziegłów, skąd sama już wyruszyła do Częstochowy, zapowiadając swój przyjazd do Zawiercia wieczorem.

(z Osobiste. Na miejsce dotych czasowego naczelnika urzedu pocztowego w Zawierciu p Antoniego Cellarego został mianowany p. Szczepan Barber z Krakowa. P. Cellary został przeniesiony na takie same stanowisko do Dąbrowy.

(z) Pożyczka na budowę studzien w powiecie. P. starosta Kowalski podczas swego ostatniego pobytu w Warszawie między innemi załatwił sprawę długoterminowej pożyczki w wysokości 30 000 zł. z P.Z.U.W. na budowę studzien artezyjskich w powiecie. Pożyczka ta będzie spłacana w ciągu 6 lat.

(z) Obozy letnie dla młodzieży robotniczej. Jak już donosiliśmy powiatowy komitet wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego zorganizował obozy letnie dla młodzieży robotniczej.

P. starosta Kowalski podczas swego pobytu w Warszawie przedstawił pułk. Kilińskiemu szefowi państwowego urzędu wp. i pw. projekt założenia obozów, na który dostał całkowitą aprobatę.

Pułk. Kiliński obiecał swą wizytę w Zawierciu celem obejrzenia obozów. Obozy będą uruchomione w pierwszych dniach czerwca.

(z) Strzelec w ogrodzieńcu. W tych dniach założony został w Ogrodzieńcu związek strzelecki, do którego się zapisało odrazu 32 członków czynnych. Zarząd składa się z następujących osób: prezes — p. Jan Landowski, zastępca — p. K. Gułkowski, sekretarz — p. Z Królikowski, skarbnik — p. M. Gerba, St. Subek — bibljotekarz, A Barczyk — gospodarz oraz instruktor plutonowy — p. Szafran.

(z) Dwuch na jednego. Dwaj mieszkańcy Zawiercia: Józef Jędrzejewski (Kopernika 3) i Józef Hlekowski (Wesoła 7) obaj krewcy młodzieńcy postanowili załatwić porachunki osobiste ze swym wspólnym przeciwnikiem Piotrem Zimnotą (Amatarska 19) do którego od dawna żywili jakąś niechęć.

Spotkawszy go więc onegdaj na ulicy sprawili mu solidne lanie. Zimnota o pobiciu zameldował policji.

(z) Smierć w kałuży przydrożnej. Onegdaj w Koziegłowach miał miejsce tragiczny wypadek.

Oto w przydrożnej kałuży, wypełnionej wodą znalazła śmierć 2-letnia dziewczynka Stanisława Szczepanek.

Dziecko, bawiąc się przy drodze w pewnym momencie podbiegło do kałuży i poślizgnąwszy się o brzeg wpadło do wody i utonęło.

(z) Przyłapany na kradzieży. Onegdaj policja przyłapała na kradzieży szmelcu Bronisława Rzesińskiego zamieszkałego przy ulicy 3 maja.

(z) Kradzież palta. Do komisarjatu zgłosił się Natan Jakób (11 Listopada 13) i zameldował że niejaki Orłowski skradł mu palto wartości 80 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

Z Olkusza.

(ol) Nauczycielstwo szkół pow. na PWK. Zarząd oddz. pow. zw. naucz. szkół pow. w Olkuszu organizuje w pierwszych dniach lipca br. wycieczkę na PWK. do Poznania. Członkowie związku winni się zapisywać u p. Noconia, kierownika szkoły pow. nr. 1, w Olkuszu, do dnia 10 czerwca br.

(ol) Zabawa kostjumowa w „Sokole“. Towarzystwo gimnastyczne »Sokół« przygotowuje się do wielkiej zabawy kostjumowej dla dzieci na 2 czerwca r. b. z wieloma niespodziankami. Po zabawie dziatwy — odbędzie się zabawa dla dorosłych.

(ol) Przygnieciony na śmierć sosną. W lesie braciejowickim został przygnieciony na śmierć Jan Gil z Braciejówki, gminy Jangrot, który podcinając drzewo, nie usunął się zawczasu na bok.

Wyjaśnienia prawne.

Czy prawo najmu pomieszczenia sklepowego przechodzi po śmierci właściciela sklepu na jego sukcesorów?

Artykuł 12 punkt 2 ustawy o ochronie lokatorów dekretuje wyraźnie, iż »prawa najmu pomieszczeń handlowych, przemysłowych i innych pomieszczeń zarobkowych przechodzą na spadkobierców lokatora, o ile spadkobiercy przedsiębiorstwo spadkodawcy w tym samym lokalu nadal prowadzą«.

Z powyższego tekstu wynika jasno, iż przejście prawa najmu na sukcesorów nie jest uzależnione od prowadzenia tegoż przedsiębiorstwa przez wszystkich dziedziców, ani też od poprzedniego zamieszkiwania sukcesorów w spornym lokalu. Jeżeli np. właściciel sklepu X pozostawił po śmierci 4 synów, z których jeden tylko prowadzi nadal sklep po ojcu, właściciel domu nie może żądać eksmisji przedsiębiorstwa, a więc rządzą w tej materji zasady odmienne, aniżeli przy przejściu prawa najmu do lokalu zajmowanego na mieszkanie prywatne.

Czy i w jakim terminie odwołać się może osoba ukarana grzywną w trybie nakazowo - administracyjnym?

Weźmy przykład. Właściciel domu A otrzymał rozkaz od władzy administracyjnej, skazujący go na zapłacenie grzywny za utrzymywanie podwórza w fatalnym stanie sanitarnym. Postępowanie nakazowe jest postępowaniem przyśpieszonem w myśl postanowień ustawy o postępowaniu karno administracyjnem.

Od orzeczenia nakazowego można odwołać się ze sprzeciwem do władzy, która nakaz wydała, a więc n. p. do starosty.

Po wniesieniu sprzeciwu władza, która nakaz wydała rozpatruje sprawę w trybie zwykłym, t. j. w drodze postępowania dowodowego na rozprawie. Na rozprawę tę oskarżony może powołać świadków i inne dowody.

Po rozpatrzeniu całokształtu dowodów władza administracyjna wydaje nowe orzeczenie, mające znaczenie wyroku sądowego.

Od orzeczeń-karno-administracyjnych odwołać się można w terminie zawisłym siedmiodniowym. Sąd rozstrzyga sprawę ostatecznie.

Krwawa walka 2 wsi.

Mobilizacja mężczyzn, walka na widły, cepy i kłonice.

Jedenastu ciężko rannych, dziewięciu aresztowanych.

Formalna bitwa rozegrała się wczoraj rano na błoniach granicznych między wsiami Dziecinów i Warszawice w powiecie garwolińskim.

Dwie te wioski od niepamiętnych czasów

spierają się

o pastwiska. Dziecinów oskarża Warszawice o zaborczość, te znów twierdzą ze swej strony, iż przeciwnicy zaanektowali kilka morgów najpiękniejszej łąki.

Za czasów rosyjskich parokrotnie dochodziło do

gwałtownych starć

pogranicznych, lecz nigdy jeszcze walka nie przybrała takich rozmiarów, jak wczoraj.

Śmiało można powiedzieć, że obie strony

powołały „pod broń“

wszystkich mężczyzn, zdolnych do walki.

Uzbrojenie było bardzo rozmaite. Przeważały kije, kłonice, orczyki, poza tem były cepy i widły.

Hasło do ataku dała wieś Warszawice. Spotkanie nastąpiło

na pograniczu;

przyczem dla pewności bydło popędzano do obór.

Mieszkańcy Dziecinowa nie dotrzymali placu. Po bitwie, która trwała około dziesięciu minut,

zemknęli z łąki

i pochowali się w chałupach.

Zwycięzcy gnali ich przed sobą do samej wsi, poczem, syci chwały, wrócili na pobojowisko, by opatrzyć rannych.

A leżało ich w trawie jedenastu. Ilu odniosło lżejsze rany — niewiadomo. Obandażowano im potłuczone głowy szmatami,

rany pozalepiano

razowym chlebem. Rolę samarytanek spełniały wiejskie niewiasty.

Triumfatorzy zajęli się następnie wbijaniem słupów granicznych, oczywiście — według własnego widzimisię.

O godzinie 1-ej po południu na miejsce wypadków

zjechała policja

garwolińska z sędzią śledczym p. Gorazdowskim na czele.

Śledztwo trwało do zmroku. Aresztowano

dziewięć osób.

Słupy graniczne, powbijane przez zwycięzców usunięto.

Sporna łąka będzie narazie niczyją. Podział nastąpi po orzeczeniu komisji powiatowej.

Idjota awansował na warjata.

Wiedeńczyk Heintz Pottom Zuczek, uczestnik tanecznego konkursu w wiedeńskim dancingu »Olympia«, postanowił pobić rekord długotrwałości tańca ustanowiony przez jakiegoś amerykańskiego matołka.

Po przetańczeniu jednak 59 godzin bez przerwy i zniszczeniu kilku par obuwia, Zaczek zwarjował i przewieziony został do domu dla obłąkanych.

Nogi, jako szlachetniejsza część organizmu tego tancerza, nie odmówiły mu posłuszeństwa, mózg jednak nie dotrzymał w napięciu dolnym kończynom, które u tego rodzaju osobnika stoją jedynie na wysokości zadania.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa 29 5.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.25½
Wiedeń 125.76
Włochy 46.69½
Szwajcarja 171.68
Holandja 358.60
Dol. War. pr. obr. 88¾
5% Poż. Dolarowa 72.—
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwestycyjna zł. 105.50-105,75 105,50
Tendencja: niejednolita

AKCJE.

Warszawa. 29 5.

Bank Po[illegible] [illegible]
Bank spó[illegible]
Lilpop 29,00
Modrzejów 25,50—26,—
Ostrowieckie 82,75—82,50 - 82,75
Starachowice 25.25
Haberbusz 226,50
Ten[illegible] słabsza

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 29.5.

Pszenica 43.00—44.00
Jęczmień przemiał. 29.00—30.00
Owies 26.00—27,00
Otręby żytnie 20.00—21.—
Otręby pszenne 24,50—25,50
Mąka żytnia 70% 37,50
Mąka pszenna 65,% 62.50—66.50
Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie słabe

Humorystyka.

Szczyt ostrożności.

Mix ma pojechać do Ameryki, lecz ogromnie boi się morza.

— Wyobraźmy sobie mówi z przerażeniem, że okręt tonie i znikąd niema ratunku.

— Tak źle nie jest — pociesza go przyjaciel, wielkie parowce nie toną tak łatwo, zresztą są jeszcze czółna ratunkowe.

— I mówisz mi to dopiero teraz?! — woła Mix oburzony. — Toż wolę odrazu pojechać czółnem ratunkowem.

Siwizna a kapelusze.

Żona wbiega do pokoju z dziennikiem w ręku.

— »Widzisz, tu pisze w gazecie, że wczesna siwizna u mężczyzn pochodzi od kapeluszy...«

— »A tak« — wzdycha mąż — »od kapeluszy żon«.

W redakcji.

Początkujący poeta: — Panie redaktorze. Jakiż jest los pierwszego dziecięcia mojej muzy?

Redaktor: — Cicho... proszę mówić szeptem. Dziecię pańskie śpi w koszu, jeszcze je pan rozbudzi.

Rycerz.

— »Więc pan miał pojedynek z mego powodu?«

— »Tak łaskawa pani«.

— »Na miłość Boga! I jak się skończył?«

— »Dobrze. Wcale się nie stawiłem.«

Skorzystał.

— No, jak panu idzie z angielskim?

— Doskonale, rozmawiałem wczoraj przeszło trzy godziny z Anglikiem.

— I rozumiał pan wszystko?

— Dlaczego nie miałem rozumieć? Przecież rozmawialiśmy po polsku.

Vanderwelde i osioł.

Przywódca socjalistów belgijskich Vanderwelde w pewnej osadzie fabrycznej wygłosił odczyt o szkodliwości alkoholizmu. Pragnąc przekonać audytorjum o fatalnych skutkach pijaństwa, używał wszelkich argumentów, wreszcie zawołał:

— Postawcie osła między wiadrem wody a wiadrem wódki, a przekonacie się, że wybierze....

— Wiadro z wodą — pada z audytorjum.

— Oczywiście. A dlaczego?

— No, bo jest osłem!

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19-go maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ustaw Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 10 czerwca 1929 r. o godz. 10-ej w Zagórzu przy ul. Miraszewskich Nr. 40 odbędzie się licytacja w I-szym terminie ruchomości składających się z 30 tysięcy cegły klinkier maszynowej oszacowanej na Zł. 1500.— należących do p. Zielińskiego Andrzeja na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od g. 9—10 ej spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Dąbrowie, ul. 3-go Maja Nr. 14.

Dąbrowa, dnia 25 maja 1929 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
(—) A. Wróbel.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Ucząc się praktycznie księgowości, arytmetyki, korespondencji, nauki o handlu, stenografji, pisania na maszynach, języków nowożytnych i innych przedmiotów, ułatwia w nauce, pracy biurowej i handlu. Kursa czynne podczas wakacji Zapisy przyjmuje dyrekcja kursów. Sosnowiec Konstantynów, Kamienna 6, od godz. 10 — 1-ej i 5 — 8. Po ukończeniu świadectwa.

Koncesjonowana szkoła pisania na maszynach 1 czerwca rozpoczyna nowy kurs. Wpisy w księgarni „Polonja" Sosnowiec, Hale Rozwoju.

Kupno i sprzedaż.

Tartak w Dąbrowie Górn., ul. Wałowa 10 tel. 1-12, poleca trociny po cenach zniżonych. Do czasu wyczerpania zapasów do każdych zakupionych pięciu fur dodaje się bezpłatnie jedną furę.

Do sprzedania magiel. Grodziec, ul. Boleradzka, dom Baci.

Rowery w dobrym stanie tanio do sprzedania. Zagórze, Miraszewskich 29.

Sprzedam place. Ceny przystępne. Wiadomość: Dańdówka - Szosowa 29, Jan Postolski.

Firma H. Pfeffer Będzin, Małachowskiego 33, tel. 4-70, kupuje stale szmelc żelazny wszelkiego rodzaju w każdej ilości, płacąc najwyższe ceny.

Sklep z mieszkaniem sprzedam z powodu wyjazdu. Sosnowiec, Pszenna 8.

Sprzedam maszynę Singera, używaną 90 zł. i benbękową. Niwka, Szosowa dom Ludwiczka. Władysław Cebrat.

Do sprzedania auto (Chevrolet) w dobrym stanie, bardzo tanio. Wiadomość w filji „Expresu" w Dąbrowie.

W większej ilości pietruszka do sprzedania. Czeladź, Rynek 12.

Wózki dziecinne, drezynki, rowerki oraz wszelkie reperacje i pokrycia wózków. Ceny fabryczne. Fr. Korpak, Sosnowiec - Pogoń, Zytnia róg Zgody.

Koncesja tytoniowa do wynajęcia w Będzinie od zaraz. Wiadomość „Expres" Będzin.

Okazyjnie fortepjan czarny w dobrym stanie, sprzedam tanio. Dworska 4, Cwienk.

Posady i prace.

Potrzebuję 2 pracowników fryzjerskich od zaraz. Zmuda, Warszawska 10.

Najważniejsze jest.

— »Chciałabym założyć fabrykę.

— »Fabrykę czego?«

— »Jakiegokolwiek środka lekarskiego. Podziękowanie od pacjentów mam już w kieszeni.«

Panienka z 8-mio klasowem wykształceniem gimnazjalnem przyjmie na sezon wakacyjny kondycję. Łaskawe zgłoszenia proszę wysyłać: Piotrków Tryb., ul. Niecała 8, M. Baczewska.

Technik budowlany, pracujący w charakterze konstruktora żel-betonów, robót murarskich, oraz wchodzących w zakres budownictwa lądowego, poszukuje pracy od zaraz w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia do „Expresu" dla „Technika".

Potrzebny pracownik fryzjerski zaraz. Sosnowiec, Modrzejowska 45. B. Brechner.

Potrzebny zdolny palacz do wypalania wapna, piec zwyczajny ciągły. Zgłaszać się Palusiński, Sosnowiec-Środula.

Przyjmuje zdolne panienki do nauki kroju, szycia i modelowania. Warunki przystępne. Walcownia „Hrabia Renard" nr. 6 m. 5. Malinówna.

Ślusarza mechanika poszukuje od zaraz fabryka „Progres", Będzin Kościuszki 30.

Biuralistka młoda z 6-cio letnią praktyką biurową, pisze na maszynie, poszukuje posady biurowej, maszynistki lub kasjerki. Może złożyć 2.000 zł. kaucji. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia do filji „Expresu" Zawiercie pod „Biuralistka".

Potrzebna dziewczyna do posług od zaraz. Zgłoszenia Dobis. Daleka 4-a.

LOKALE

Lokal sklepowy do wynajęcia dobry punkt. Czeladź Bytomska 59.

Do wynajęcia sklep z urządzeniem. Wiadomość na miejscu Piłsudskiego 37 w Zawierciu.

Do wynajęcia jedno duże mieszkanie. Będzin, Małobadz. Izydor Filak.

Mieszkanie 3 pokoje, kuchnia, przedpokój do wynajęcia od 15 czerwca. Wiadomość: Sosnowiec, Targowa 1. Spół. drobnych kupców.

Zgubione dokumenty.

Gryczan Kazimierz, urodzony w 1906 roku, zgubił odroczenie wojskowe wydane przez komisję poborową w Wieluniu.

Chiel Apfelbaum zgubił książkę wojskową i wyciąg z ksiąg ludności wydane w Bodzentynie.

Rajtbergier Lejbuś, Myszków, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Będzin.

Raczek Stanisław zgubił kartę mobilizacyjną wydaną przez PKU. Sosnowiec i wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Włodowice.

Józef Pituch zgubił kartę pobytu wydaną przez kop. Hr. Renard.

Kaufman Nuchym zgubił świadectwo przemysłowe kategorji VIII wydane w Będzinie.

Józef Kowalski zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec.

ROZNE.

Podziękowanie. Panu dr. Numbergowi za dobre serce, okazane przy leczeniu naszego synka i Panu felczerowi Mitelmanowi, oraz pielęgniarkom szpitala żydowskiego, składamy serdeczne Bóg zapłać. Wójcicki.

Domowe i smaczne obiady, na miejscu i na zamówienie do domu, wydaje Zgrzebnicka, ul. 1 Maja nr. 17.

Za wszelkie długi żony mojej Józefy Bień nie odpowiadam od dnia 28 maja 1929 r. Stefan Bień, Piaski, Betonowa 16.

1500 zł. nagrody otrzyma ten kto się przyczyni do wykrycia dwukrotnego podpalenia posesji Józefa Wojtkowiaka.

Pana, który brał udział w obronie pobitego Mazura Jana w dniu 4 lutego 1929 r. proszę o łaskawe zgłoszenie się do mnie za wynagrodzeniem. Sosnowiec, ul. Kuźnicka 18.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-24